

Maria Caetano Vilalobos

tłum. Katarzyna Tkacz

Sou Mulher

Sou Mulher
De vulva por fora
Por dentro é vagina
Fui criada até agora
Pra ser boa menina
Não andes só com rapazes
Que ainda pareces...
Não sabes
Do que as pessoas são capazes
E não vale a pena essa “luta”
Acata, sê casta
Já basta
O resto
Aceita a receita
Um homem
Não é honesto
Ele mente e trai
Mas ama assim
“Respira, contrai,
Vem ser em mim”
Que dom
Ter nascido Mulher
Tão bom
Ser capaz de sofrer
Sem som
E ter de correr
Na sombra de quem me quiser.
“Não vás sozinha
Pede que te levem
Liga quando chegares
Não é paranoia minha
As coisas acontecem
Mais vale aceites
Tem cuidado, filha
Esta vida é perigosa
Especialmente pra as Mulheres”
Parece uma armadilha
Para me fazer medrosa
Mas só o é se o quisermos
Que dom
Ter nascido Mulher
Tão bom
Ser capaz de sofrer
Sem som
E ter de correr Na sombra de quem me
quiser “Só te dás com rapazes Estavas
à espera de quê?
Com roupas curtas
Respostas audazes
Estavas à espera de quê?”
Pareces as putas Não tens cuidado com
o que fazes Estavas à espera de quê?
Falas de sexo
Assim abertamente
Dás-te sem nexo Com toda a gente...”
Estava à espera de quê?
À espera de poder sair à noite
Sem vir para casa a correr
De poder ouvir o meu nome
Sem começar a tremer

À espera de me sentar no
comboio
Sem ter de olhar para o chão
Porque um cruzar de olhar
contigo
Já foi a pedir por tesão
À espera de poder falar
De sexo e masturbação
Escolher sair e dançar
Sem sentir a tua mão
Sem te ter a roçar
Por aches que
Se eu não quisesse
Diria não.
Pois se eu quisesse diria sim
E não falo só por mim
É um piropo na noite
Um olhar no metro
Um convite para dançar
Já a puxar para dentro
A tua mão no meu pulso
Um sussurro no ouvido
Um saltar à boca por impulso
Uma foto sem te ter pedido
A simples ideia assumida
De que eu tinha querido
O corpo bloqueia
O pânico assume
O coração bombeia
E ele pergunta:
“Tens lume?”
A palavra supprime
E tudo acelera
E só é crime
Se ela te nega
Se ela resiste
Mas a força desiste
No momento em que lhe
pegas
Porque a consciência insiste
Que a sociedade é cega
E de tudo o mais triste
É que a pena só existe
Quando ela te nega!
Tu viste, sabes que isto existe
Viveste-o, sentiste
O corpo bloqueia
O pânico assume
O coração bombeia
Ele pergunta:
“Tens lume?”
Tu ouviste
Fingiste não ver
O piropo exagerado
A voz levantada
O corpo congelado
E o tudo virar nada...
“Era o namorado
Como é que pode ter sido
violada?”

Jestem kobietą

Jestem kobietą
Ma cipkę z wierzchu
Waginę w środku
Do dziś byłam uczona
Żeby być grzeczna
Nie chodź z samymi chłopcami
Bo wyglądasz jak...
Nie wiesz, do czego zdolni są
ludzie
I nie warto tak „walczyć”
Szanuj się, bądź czysta
Już dość
Reszty
Przyjmij do wiadomości
Facet
Nie jest honorowy
Kłamie i zdradza
Ale kocha tak
„Oddychaj, ściśnij
Wejdź we mnie”.
Co za dar
Urodzić się kobietą
Tak dobrze
Potrafić cierpieć
Po cichu
I musieć biec
W cieniu tego, który mnie chce.
„Nie idź sama
Poproś niech cię odprowadzą
Zadzwoń jak wrócisz
To nie moja paranoja
Dzieją się różne rzeczy
Lepiej się z tym pogódź
Uważaj córeczko
Życie jest niebezpieczne
Zwłaszcza dla kobiety”
Wygląda to jak pułapka
Żebym była strachliwa
Ale jest tak tylko, jeśli tak chcemy
Co za dar
Urodzić się kobietą
Tak dobrze
Potrafić cierpieć
Po cichu
I musieć biec
W cieniu tego, kto mnie chce
„Zadajesz się tylko z chłopakami
Czego ty się spodziewałaś?
W krótkich ubraniach
Z zadziornymi odpowiedziami
Czego ty się spodziewałaś?”
Wyglądasz jak dziwka
Nie uważasz na to, co robisz
Czego ty się spodziewałaś?
Mówisz o seksie
Tak otwarcie
Bez sensu się zadajesz
Ze wszystkimi...
„Czego ty się spodziewałaś?
Chcesz wychodzić wieczorami

I nie wracać do domu biegiem
Móc usłyszeć moje imię
Bez drżenia
Czekać aż usiądę w pociągu
I nie musieć patrzeć w ziemię
Bo skrzyżowanie spojrzenia z tobą
Już jest proszeniem się o wzwód
Chcesz móc mówić
O seksie i masturbacji
Wybrać wyjście żeby potaćzyć
Nie czując twojej dłoni
Nie musząc się o ciebie ocierać
Bo sądziłeś że
Gdybym nie chciała
Powiedziałabym nie.
No, ale gdybym chciała
Powiedziałabym tak
I nie mówię tylko za siebie
Ten komplement w nocy
Spojrzenie w metrze
Zaproszenie na tańce
Już ciągnięcie do środka
Twoja dłoń na moim nadgarstku
Szept w uchu
Odruchowy skok do ust
Zdjęcie, o które nie prosiłam
Zwykłe założenie
Że ja chciałam
Ciało się blokuje
Ogarnia panika
Serce wali
A on pyta:
„Masz ogień?”
Słowo znika
I wszystko przyspiesza
I jest tylko przestępstwo
Jeśli ona ci odmawia
Jeśli ona się opiera
Ale sił brakuje
Kiedy ją chwytasz
Bo świadomość napiera
Że społeczeństwo jest ślepe
A ze wszystkiego najsmutniejsze
Jest to, że kara tylko istnieje
Kiedy ona ci odmówi!
Widziałeś, wiesz, że to istnieje
Przeżyłeś to, czułeś
Ciało się blokuje
Ogarnia panika
Serce wali
A on pyta:
„Masz ogień?”
Słyszałeś
Udawałeś, że nie widzisz
Przesadny komplement
Uniesiony głos
Zmrożone ciało
I wszystko staje się niczym...
„Przecież to twój chłopak
Jak mogłaś zostać zgwałcona?”

Maria Caetano Vilalobos

tłum. Katarzyna Tkacz

Confiança cosmética

Nasci no meu corpo
Máquina com motor coração
E fui logo impressa
Num efeito padrão
Movimento em cadeia
De um mundo em competição
Toda a publicidade
Tem como seu objetivo
Fazer-me acreditar
Que o meu corpo é o motivo
Do meu percurso
Milhares de anúncios de cosmética
E uma sociedade frenética
Que corre entre críticas e descontos
E nos força a viver entre confrontos
Connosco mesmas
O que é que me falta?
Talvez mais peito, um rabo de jeito
Uma pele melhor, uma boca maior
Ser mais magra, ser mais alta
O que é que me falta?
O que é que me sobra?
A celulite, as estrias
As emoções em histeria
Esta prega, esta dobra
O que é que me sobra?
Numa realidade de meritocracia
Onde quem se destaca
é quem é premiado
Vivemos a constante ironia
De tentar encaixar num padrão
formatado
De racismo, homofobia, sexismo,
transfobia e até gordofobia
Porque ser diferente não vale
para toda a gente
Não interessa o que fez
Se não tem a mesma tez
Nem veem a experiência
Da Mulher que não possua o peso
e aparência
Esquecem o diploma de melhor aluna
Afinal nunca se sabe qualidade
da turma
Nem sequer leem o currículo
De quem não caiba num círculo
elitista
Normativo, impositivo
Quem diria que o mundo capitalista
Nem precisava de motivo
Se todas acreditássemos que
o defeito é ser diferente
Se todas sentíssemos que não
somos suficientes
Na busca pela imagem ideal
Obceçadas com a nossa estética
Enquanto lutamos numa sociedade
desigual
Pelo equilíbrio das tarefas domésticas
E da distribuição salarial
Sabedoria de quem nunca hesita
Com pausas para ir ao ginásio

A tentar encarnar a Afrodite
Em postura poderosa de Damásio
Puxar ferro para ser
Líder, dominadora e independente
Forte, quase fria e resistente
Preencher cargos de chefia
Ser ultra hiper competente
Para não deixar que ninguém
comente
Por que é que escolheram
uma Mulher
No meio de tanta gente?
Estudar em eterna pureza
Casar nunca depois dos trinta
E ai da que berre, traia ou minta
Ser Mãe porque é a natureza
Amamentar porque é o suposto
E nunca, nunca abandonar o posto
Cuidar da família em pleno
altruísmo
Fazer todo este louco malabarismo
Mantendo a doçura
e a sensualidade
Servir o outro com a nossa
sexualidade
Mas guardar o mais possível
a nossa virgindade
Ser abraço e terapeuta numa
dose certa de vaidade...
Sem arrogância
Ser exemplo e capitã
Mas sem mostrar muita autoridade
E com elegância
Tampouco mostrar
uma única fraqueza
Não deixar nada por dizer
E dizendo-o fazê-lo com certeza
Para não transparecer
Dúvidas sobre a nossa eficiência
E sempre calmas
Para que se note
Que mantemos a delicadeza
Numa posição de excelência
E sempre bem-vestidas
Para que o visível conhecimento
Não se sobreponha à beleza
Não queremos intimidar ninguém
Com o nosso poder
e independência
O que seria do mundo
Se puséssemos tudo isto
Nos pratos da balança
Pensássemos nestas batalhas
e pegássemos na sua herança
E finalmente assumíssemos
que podemos ser ponta de lança
Se nos entregássemos
ao Empoderamento
Que vestimos nesta dança
Que seria do mundo
Se Mulher significasse
Confiança?

Zaufanie kosmetyczne

Urodziłam się w swoim ciele
Maszyna z silnikiem sercem
I zaraz zostałam odbita
Od sztancy
Seryjny ruch
Świata we współzawodnictwie
Wszystkie reklamy
Mają na celu
Skłonić mnie bym wierzyła
Że moje ciało jest powodem
Mojej drogi
Tysiące ogłoszeń kosmetycznych
I frenetyczne społeczeństwo
Biegnące pośród krytyki i obniżeń
I zmusza nas do życia w konflikcie
Z nami samymi
Co takiego mi brakuje?
Może trochę piersi, ładnego tyłka
Lepszej skóry, większych ust
Być chudsza, być wyższa
Czego mi brakuje?
Czego mam za dużo?
Celulitu, rozstępów
Emocji w histerii
Tej zmarszczki, tej bruzdy
Czego mi brakuje?
W rzeczywistości merytokracji
Gdzie kto się wyróżnia,
ten jest nagradzany
Żyjemy w nieustającej ironii
Starając się dopasować do formatu
Rasizmu, homofobii, seksizmu,
transfobii i nawet fatfobii
Bo nie każdy może być inny
Nie ma znaczenia, co zrobisz
Jeśli nie masz takiej samej skóry
Nie widzą doświadczenia
Kobiety bez wagi i wyglądu
Zapominają o dyplomie najlepszej
uczennicy
Przecież nie wiemy,
co to była za klasa
Nawet nie czytają życiorysu
Tego, kto nie tapie się do
elitarnego kółka
Normatywnego, narzucającego się
Kto by powiedział,
że kapitalistyczny świat
Nie potrzebował powodu
Jeśli wszystkie uwierzemy,
że być innym to defekt
Jeśli wszystkie pocujemy,
że nie jesteśmy dość dobre
W poszukiwaniu idealnego
wyglądu
Z obsesją na punkcie naszej
estetyki
Gdy walczymy w nierównym
społeczeństwie
O równowagę robót domowych
I dystrybucji wynagrodzeń
Wiedza człowieka,

który nigdy się nie waha
Z przerwami na wizyty na siłowni
Starając się wcielić w Afrodytę
W potężnej posturze Damasia
Ciągnąc żelastwo, żeby być
Liderką, dominatorką i niezależną
Silną, niemal zimną i wytrzymałą
Zajmować stanowiska dyrektorskie
Być ultra hiper kompetentna
Żeby nie pozwolić,
by ktoś skomentował
Dlaczego wybieracie Kobiety
Spośród tylu mężczyzn?
Studiować w wiecznej czystości
Wyjść za mąż nigdy nie po
trzydziestce
I biada tej, która krzyczy,
zdradza lub kłamie
Być Matką, bo taka jest natura
Karmić piersią, bo tego się oczekuje
I nigdy, przenigdy nie porzucić
placówek
Dbać o rodzinę z czystego altruizmu
Robić tę całą szaloną żonglerkę
Zachowując stodycz i zmysłowość
Służyć tamtemu naszą seksualnością
Ale zachowywać najbardziej
jak się da cnotliwość
Być ramieniem i terapeutą w pewnej
dozie próżności...
Bez arogancji
Być przykładem i kapitaną
Ale nie okazując władzy
I z elegancją
Nie okazać też ani trochę stabości
Nie zostawić nic do powiedzenia
A mówiąc coś, na pewno to zrobić
Żeby nie okazać
Wątpliwości co do naszej
skuteczności
I zawsze spokojnie
Żeby było widać
Że utrzymujemy delikatność
W pozycji wspaniałości
I zawsze dobrze ubrane
Aby widoczna wiedza
Nie wykraczała ponad urodę
Nie chcemy nikogo onieśmielać
Naszą władzą i niezależnością
Cóż by to było ze światem
Gdybyśmy to wszystko położyły
Na szalkach wagi
Pomyślmy o tych bitwach
i weźmy ich dziedzictwo
I wreszcie przyjmijmy,
że możemy stać się grotem włóczni
Jeśli oddamy się
Wzmocnieniu
Które nosimy w tym tańcu
Cóż by to było ze światem
Gdyby Kobieta oznaczała
Zaufanie?